



POZNAN
CZWARTEK
22
SIERPIEŃ
1968

Wydanie AB
Nr 199 (7625)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

Ofensywa wietnamskich partyzantów w delcie rzeki Mekong

Jak podaje agencja France Presse południowowietnamskie siły narodowowyzwoleńcze rozpoczęły w środę o godzinie 1.30 w nocy generalne natarcie jednocześnie na 13 miast i obiektów wojskowych w rejonie delty Mekongu.

Operację tę poprzedziły rozpoczęte w sobotę przez partyzantów działania taktyczne na trzech frontach Wietnamu Południowego: w rejonie Sajgonu, gdzie obiektem ataku była prowincja oraz miasto Tay Ninh położone między stolicą Wietnamu Południowego, a Kambodżą, na płaskowyżu centralnym.

Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył, że operacja rozpoczęta przez partyzantów w środę w nocy ma charakter skoordynowany i jest największą akcją od maja br. Jednostki partyzantów operują w trójkącie: Sajgon — granica Kambodży — wybrzeże Morza Południowo-Chińskiego.

Partyzanci operują w bardzo

trudnych warunkach bojowych, pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim i atakami lotnictwa bombowo-taktycznego. Szczególnie dramatyczny przebieg mają walki na polach ryżowych w rejonie delty Mekongu. Amerykanie wprowadzili do walki nowy typ pojazdu wojskowego tzw. latającego poduszkiowca, który jednocześnie pełni rolę helikoptera, samochodu pancernego oraz amfibii. Pomimo wszelkich środków Amerykanie doznali ciężkich strat. W polu walki patriotów południowowietnamskich mają znaczną przewagę nad żołnierzami amerykańskimi. Operują małymi oddziałami operacyjnymi o dużej ruchliwości.

W pobliżu Sajgonu celami partyzanckich ataków były obiekty nieprzyjaciela położone w rejonie Ben Tre 70 km na południowy zachód od Sajgonu. Patriotci ostrzelali ogniem rakietowym i artyleryjskim lotnisko w Phan Thiet na północny wschód od Sajgonu. Potężna eksplozja, jaka nastąpiła podczas ostrzeliwania, świadczyła że partyzanci trafili w wielkie zbiorniki z paliwem. Ostrzelana została również radiostacja nieprzyjaciela w największym mieście delty Mekongu Can Tho. Rakiety partyzantów wyrzuciły wielkie szkody na pozycjach amerykańskich w prowincji Thau Ngai.

90 km na południowy zachód od Sajgonu partyzanci wysadzili w powietrze most na szosie nr 4. Dostawa ryżu do Sajgonu została przerwana. Most stanowił jedno z głównych połączeń Sajgonu z deltą Mekongu.

Również w północnych prowincjach Wietnamu Południowego położonych w pobliżu strefy zdemilitaryzowanej doszło do zacieklých starć partyzantów z oddziałami amerykańsko-reżimowymi. Rzecznik wojskowy USA oświadczył, że partyzanci są uzbrojeni w rakietę, artylerię lekkiego typu polowego oraz nowego typu broń maszynową.

Innym obiektem ataków partyzantów były w środę pozycje nieprzyjaciela w rejonie bazy Da Nang. Patriotci podchodząc na bliską odległość otworzyli silny ogień z broni maszynowej oraz obrzucili granatami transzeje nieprzyjaciela. Partyzanci w czasie jednego z licznych ataków zlikwidowali wysuniętą placówkę wojsk amerykańskich eliminując z walki 34 żołnierzy.

Amerykańskie superfortece „B-52”, dokonały zmasowanych natarć bombowych na południowe prowincje DRW. W ostatnich dniach naloty znacznie wzmożyły się, pomimo dużej zaangażowania lotnictwa amerykańskiego w walkach na terytorium Wietnamu Południowego. Świadczyły o tym mogły o nowych dostawach sprzętu wojennego USA do Wietnamu.

KRYTYKA POLITYKI USA

Wietnamska polityka Białego Domu została poddana ostrej krytyce w czasie obrad komitetu zajmującego się opracowaniem platformy wyborczej partii demokratycznej. Żaden z mówców nie wyraził poparcia dla obecnego kursu polityki rządu USA w południowo-wschodniej Azji. Motywem przewodnim wszystkich wystąpień było żądanie natychmiastowego przerwania bombardowań terytorium DRW. Należy przy tym zauważyć, że żądanie to było gorąco oklaskiwane nie tylko przez obecnych na sali ale także przez niektórych członków samego komitetu.

Wielkopolskie superfortece „B-52”, dokonały zmasowanych natarć bombowych na południowe prowincje DRW. W ostatnich dniach naloty znacznie wzmożyły się, pomimo dużej zaangażowania lotnictwa amerykańskiego w walkach na terytorium Wietnamu Południowego. Świadczyły o tym mogły o nowych dostawach sprzętu wojennego USA do Wietnamu.

Wielkopolskie superfortece „B-52”, dokonały zmasowanych natarć bombowych na południowe prowincje DRW. W ostatnich dniach naloty znacznie wzmożyły się, pomimo dużej zaangażowania lotnictwa amerykańskiego w walkach na terytorium Wietnamu Południowego. Świadczyły o tym mogły o nowych dostawach sprzętu wojennego USA do Wietnamu.

Wielkopolskie superfortece „B-52”, dokonały zmasowanych natarć bombowych na południowe prowincje DRW. W ostatnich dniach naloty znacznie wzmożyły się, pomimo dużej zaangażowania lotnictwa amerykańskiego w walkach na terytorium Wietnamu Południowego. Świadczyły o tym mogły o nowych dostawach sprzętu wojennego USA do Wietnamu.

Wielkopolskie superfortece „B-52”, dokonały zmasowanych natarć bombowych na południowe prowincje DRW. W ostatnich dniach naloty znacznie wzmożyły się, pomimo dużej zaangażowania lotnictwa amerykańskiego w walkach na terytorium Wietnamu Południowego. Świadczyły o tym mogły o nowych dostawach sprzętu wojennego USA do Wietnamu.

Wielkopolskie superfortece „B-52”, dokonały zmasowanych natarć bombowych na południowe prowincje DRW. W ostatnich dniach naloty znacznie wzmożyły się, pomimo dużej zaangażowania lotnictwa amerykańskiego w walkach na terytorium Wietnamu Południowego. Świadczyły o tym mogły o nowych dostawach sprzętu wojennego USA do Wietnamu.

Spełniając internacjonalistyczny obowiązek

Na prośbę działaczy partyjnych i państwowych CSRS wojska Polski, Bułgarii, NRD, Węgier i ZSRR wkroczyły do Czechosłowacji

Oświadczenie rządu PRL

Działacze partyjni i państwowi Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej zwrócili się do Polski, Związku Radzieckiego i innych państw sojuszników z prośbą o udzielenie bratniemu narodowi czechosłowackiemu natychmiastowej pomocy, włącznie z pomocą sił zbrojnych. Apel ten spowodowany jest zagrożeniem, które powstało dla ustroju socjalistycznego w Czechosłowacji i określonej przez konstytucję państwowości ze strony sił kontrrewolucyjnych, które są w zmozie wrogimi dla socjalizmu siłami zewnętrznymi.

Wydarzenia w Czechosłowacji i związana z nimi sytuacja, były niejednokrotnie przedmiotem wymiany poglądów między przywódcami bratnich krajów socjalistycznych, włącznie z przywódcami Czechosłowacji. Kraje te jednolicie stoją na stanowisku, że poparcie umocnienie i obrona socjalistycznych zdobyczy narodów stanowi wspólny internacjonalistyczny obowiązek wszystkich państw socjalistycznych. To ich wspólne stanowisko było uroczystie proklamowane także w oświadczeniu bratysławskim.

Dalsze zaostrzenie sytuacji w Czechosłowacji narusza żywotne interesy Polski, Związku

Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, interesy bezpieczeństwa państw wspólnoty socjalistycznej, zagrożenie ustroju socjalistycznego w Czechosłowacji stanowi równocześnie zagrożenie podstaw pokoju europejskiego.

Rząd Polski oraz rządy państw sojuszników — Ludowej Republiki Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, kierując się zasadami nierozwrotnej przyjaźni i współpracy oraz zgodnie z istniejącymi zobowiązaniami sojusznicy, postanowili uwzględnić wspomnianą prośbę w sprawie

udzielenia bratniemu narodowi czechosłowackiemu niezbędnej pomocy.

Decyzja ta jest całkowicie zgodna z prawem państw do samoobrony indywidualnej i zbiorowej, przewidzianym w układach sojuszniczych zawartych między bratnimi krajami socjalistycznymi. Odpowiada ona również podstawowym interesom naszych krajów w dziele obrony pokoju europejskiego przeciwko siłom militarystycznym, agresji i odwetu, które niejednokrotnie wtrącały narody Europy w wojnę.

Polskie jednostki wojskowe, razem z jednostkami wojskowymi wymienionych krajów sojuszników, w dniu 21 sierpnia wkroczyły na terytorium Czechosłowacji. Zostaną one natychmiast wycofane z CSRS, gdy tylko zaistnieje zagrożenie dla osiągniętego socjalizmu w Czechosłowacji, zagrożenie dla bezpieczeństwa krajów wspólnoty socjalistycznej zostanie usunięte i kiedy prawowite władze uznają, że nie ma potrzeby dalszego przebywania tam tych jednostek wojskowych.

Podejmowane działania nie są skierowane przeciwko jakemukolwiek państwu i w żadnym stopniu nie naruszają czyichkolwiek interesów państwowych. Służą one sprawie pokoju i są podyktowane troską o jego umocnienie.

Bratnie kraje stanowiąc i zdecydowanie demonstrowując swoją nienaruszalną solidarność wobec wszelkiego zagrożenia zewnętrznego. Nie pozwolimy nikomu i nigdy wyrwać ani jednego ogniwa ze wspólnoty państw socjalistycznych. (PAP)

Odezwa grupy członków KC KPCz rządu i Zgromadzenia Narodowego CSRS do obywateli Czechosłowacji

Agencja TASS podała następujący tekst ogłoszonej w Pradze odezwy grupy członków KC KPCz, rządu i Zgromadzenia Narodowego CSRS, którzy zwrócili się do rządów i partii komunistycznych bratnich krajów o udzielenie natychmiastowej pomocy narodowi czechosłowackiemu.

Obywatele Czechosłowacji, robotnicy, chłopci, przedstawiciele inteligencji pracującej, mężczyźni i kobiety, młodzież! Do wszystkich tych — bez względu na przynależność polityczną, na narodowość, wyznanie i sytuację społeczną — którym droga jest nasza ojczyzna socjalistyczna i dla której jest ona rzeczywistością — do wszystkich warstw zwracamy się w chwili, gdy waga się losy kraju, w chwili, która pozostanie na zawsze momentem kluczowym naszej historii, i naszego dalszego rozwoju socjalistycznego i demokratycznego, w chwili, gdy chodzi o wartości zdobyte przez nas 20-letnie wysiłki, zdobyte dzięki naszym ofiarom i naszej pracy, w chwili, gdy wszystko postawione zostało na jedną kartę.

Zwracamy się do was w okresie, gdy rezultaty naszego ustroju socjalistycznego są zagrożone przez siły, które nadużywają postępowych posunięć zapoczątkowanych przez samą partię na styczniowym plenum KC KPCz i realizowanych szczerze od tego czasu przez partię w celu osiągnięcia prawdziwej demokracji i prawdziwego humanizmu — ideałów drogowych wszystkim uczciwym obywatelom naszej ojczyzny.

Z inicjatywy partii w styczniu br. wkroczyliśmy na drogę poszukiwań i znajdowania nowego oblicza socjalizmu, które odpowiadałoby sposobowi życia i myślenia naszego narodu i z którym byłoby związane wszystkie perspektywy społeczeństwa i jednostki. Partia krytykowała jawnie błędy przeszłości. Odcinała się zdecydowanie od okresu reżimu władzy jednostki, który rzeczywiście zdeformował humanistyczny i demokratyczny charakter socjalizmu. Przy ak-

tywnym udziale i poparciu wszystkich uczciwie myślących patriotów partia wkroczyła do zdecydowania w nowy okres z najuczciwszymi zamiarami naprawienia błędów przeszłości oraz stworzenia warunków pełnego, dostatecznego i szczęśliwego życia w naszej ojczyźnie.

Podstawowe prawa obywatelskie, które zawsze były żywotnie związane z wyobrażeniami naszego narodu o demokrację i humanizm, zostały przywrócone w myślach i w postępowym duchu programu działania — tej obliczonej na długi okres platformy naszego socjalistycznego rozwoju, program, który uzyskał niebywałe, masowe poparcie naszego narodu.

To jednomyślne poparcie potwierdziło przede wszystkim słusność, siłę i atrakcyjność naszej nowej drogi. W szczególności ten fakt dowiódł, że mimo wszelkich niedociągnięć okresu przedstyczniowej idee socjalizmu w naszym narodzie zakorzeniły się głęboko, że na ród nasz uważa socjalizm za naturalne środowisko swego życia, że głębokie dążenie do prawa i sprawiedliwości naszego narodu znalazło swój rzeczywisty wyraz właśnie w postępowych ideach, nakreślonych przez plenum styczniowe. Dzięki tym ideom, społeczeństwo zostało wyprowadzone ze stanu niezdrowej obojętności i w ten sposób otwarte zostały całkowicie drzwi przed potężnym nurtem zdrowej, niewykorzystanej inicjatywy. Naród nasz w tej historycznej próbie stanął na wysokości zadania i wykazał ponownie wielką dojrzałość.

Niestety, ten okres poszukiwań i przeobrażeń naszego społeczeństwa został nadużyty we własnych celach dla aktyw-

nego wkroczenia na arenę polityczną przez siły, które czekały przez wiele lat sprzyjającego momentu, aby zdyskredytować partię i zakwestionować jej polityczne i moralne prawo do kierowania społeczeństwem. Tym pravicowym siłom wyszły faktycznie naprzeciw również pewne siły wewnętrzne partii i w organach partyjnych, które tym samym popadły w sprzeczność z zasadami i celami partii, z ideami proletariackiego internacjonalizmu. Podjęły one wspólne wysiłki w kierunku systematycznego naruszania konstytucyjnego charakteru naszej reformy politycznej i skupiły te wysiłki na walce przeciwko pozytywnym poczynaniom partii i organów państwowych przy realizowaniu celów styczniowych. Zorganizowały nikczemną kampanię, mającą na celu skompromitowanie poszczególnych funkcjonariuszy, w tym także pewnych członków nowego kierownictwa KPCz, którzy mieli odwagę zwrócić publicznie uwagę na groźące niebezpieczeństwo i dostrzegać cały skomplikowany charakter rzeczywistej sytuacji.

Siły te naruszały ład publiczny, rozbudziły niskie namiętności nacjonalistyczne, nie gardziły nawet rzucaniem oszczerstw na naszą czechosłowacką ojczyznę socjalistyczną, na rzetelną pracę naszego narodu, naszej partii, armii, organów bezpieczeństwa — żądały zmiany naszej polityki zagranicznej. Ich nikczemna kampania doszła nawet do ataków na sojusz ze Związkiem Radzieckim, zwłaszcza w związku z ćwiczeniami sztabowymi sił zbrojnych Układu Warszawskiego — i również do ataku na przyjaźń z krajami socjalistycznymi. Tym samym, siły te stworzyły atmosferę absolutnie nie na przyjęcia dla krajów socjalistycznych.

KPCz, rząd republiki i Front Narodowy wykazały wyjątkową cierpliwość i zrozumienie.

Dokończenie na str. 2

Spotkanie W. Gomułki z redaktorami naczelnymi

W środę w godzinach przedpołudniowych w siedzibie Komitetu Centralnego PZPR w Warszawie odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z redaktorami naczelnymi, publicystami i komentatorami agencji prasowych, dzienników, pism, radia i telewizji. W spotkaniu wzięli udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC — Zenon Kliszko, sekretarz KC — Artur Starewicz i kierownik Biura Prasy KC — Stefan Olszowski.

W czasie spotkania Władysław Gomułka omówił całokształt problematyki związanej z rozwojem sytuacji politycznej w Czechosłowacji.

Radiostacja „Weltawa“

W Czechosłowacji rozpoczęła pracę nowa radiostacja „Weltawa“. W swym pierwszym komunikacie radiostacja zapowiedziała, że będzie ona nadawać ważne informacje i komentarze na najbardziej aktualne tematy.

Radiostacja „Weltawa“ nadała apel do żołnierzy i oficerów czechosłowackiej Armii Ludowej i wezwała ich do udzielenia wszelkiej pomocy i poparcia armiom krajów socjalistycznych, które wkroczyły na terytorium Czechosłowacji dla obrony zdobyczy socjalizmu.

ZDECYDOWANE ZWYCIESTWO DZUŻYNY EXPRESSU

Ogromne zainteresowanie wywołał w stolicy tradycyjny już pojedynek piłkarski między Kadrami PZPN i drużyną wybraną z plebiscytu przez Czytelników „Expressu Wieczornego“. Zespół Expressu wziął pewny rewanż za ubiegłoroczną porażkę i wygrał z Kadrami 5:1 (1:0).

Jakość — ważnym problemem ekonomicznym i społecznym

Wywiad z ministrem Zygmuntem Ostrowskim

Tezy KC PZPR na V Zjazd partii kładą duży nacisk na u nowocześnie i intensyfikację naszej gospodarki oraz dynamiczny wzrost eksportu. W rozwoju gospodarki i przede wszystkim w rozszerzeniu handlu zagranicznego maszynami, urządzeniami i innymi wyrobami przemysłowymi, pierwszoplanową rolę odgrywa jakość i nowoczesność produkcji. Na temat ekonomicznych i społecznych aspektów tego problemu mówi w wywiadzie dla PAP prezes Centralnego Urzędu Jakości i Miar — min. Zygmunt Ostrowski.

— Dzisiaj nie trzeba już nikogo przekonywać, że problem jakości produkcji to nie tylko sprawa kontroli technicznej, lecz szerokie zagadnienie obejmujące wiele aspektów ekonomicznych i politycznych. W kompleksowym pojęciu jakości mieści się zarówno problematyka efektywności gospodarczej naszego kraju i jej mierzenia, jak i zagadnienia podziału pracy oraz specjalizacji produkcji, koncentracji środków, a także naszego udziału w międzynarodowej specjalizacji.

Trudno przecenić znaczenie gospodarcze i społeczne osiągnięcia i utrzymanie wysokiej jakości produkcji. Nie mieliśmy dotychczas ścisłej statystyki braków i z tego względu nie sposób jest ocenić straty, jakie z tytułu niskiej jakości produkcji ponieśliśmy w latach ubiegłych. Z pewnością są to jednak straty niemałe, wiele miliardów złotych, które można by zużyć na zwiększenie dynamiki naszej ekspansji gospodarczej, modernizację produkcji, poprawę plac.

W ciągu ostatnich 2 lat dokonaliśmy znacznego postępu w zakresie jakości i nowoczesności. Ostrzejszą jest kontrola techniczna, wykrywamy więcej braków, wzrosły wymagania techniczne stawiane wyrobom. W latach 1966—67 liczba wyrobów ze znakami jakości wzrosła o 32 proc., przy zastosowaniu kryteriów kwalifikacyjnych. W tym samym okresie u-

dział produkcji grupy „a” zwiększył się o 17 proc. w przemyśle maszynowym i o 23 proc. w przemyśle ciężkim. Jednak te osiągnięcia nie zadowalają ani naszych potrzeb, ani ambicji.

Ogromne znaczenie podniesienia jakości jest szczególnie widoczne na przykładzie handlu zagranicznego. Stosunek cen uzyskiwanych za nasze wyroby w eksporcie do cen po dobowych wyrobów importowanych wynosi średnio dla wielu grup wyrobów przemysłowych jak 1:2. Proporcja ta mówi sama za siebie. W ostatnim 5-leciu osiągnęliśmy znaczny postęp w rozwoju handlu zagranicznego; eksport wzrósł w tym czasie o 53 proc. Tezy zjazdu zakładają dalsze znaczne zwiększenie eksportu, przede wszystkim maszyn i urządzeń, który ma wzrastać o ok. 11 proc. rocznie, w tym do krajów kapitalistycznych o ok. 18 proc.

Porównanie tych liczb z relacją cen uzyskiwanych przez nas za granicą wskazuje na ogromne znaczenie zapewnienia eksportowanym wyrobom najwyższego poziomu jakości. Jakość i nowoczesność jest bowiem wyraźnym substytutem ilości, przy czym możemy śmiało postawić tezę, że podwyższenie jej do standardów światowych przynajmniej w odniesieniu do pewnych grup wyrobów pozwoliłoby blisko

dwukrotnie zwiększyć wartość eksportu bez jego zwiększania ilościowego.

W związku z szybkim rozwojem sił wytwórczych w kraju, wzrostem siły nabywczej społeczeństwa, obecny plan 5-letni nakłada na przemysł i handel trudne zadania pod względem jakości i nowoczesności. Zadania te będą w przyszłym 5-leciu jeszcze odpowiedzialniejsze i jeszcze trudniejsze. Wzrost wymagań i potrzeb mieszkańców kraju związany z rozwojem jego gospodarki i podniesieniem standardu życia wymagać będzie dostosowania produkcji do ostrych kryteriów oceny jej odbiorców. Poprawa zapotrzebowania rynku zależna jest bowiem — obok ilościowego wzrostu produkcji — w pierwszym rzędzie od dostosowania jej jakości do wymagań obywatela kraju o wysoko rozwiniętej gospodarce.

W ramach usprawniania zarządzania gospodarką wprowadzane są kompleksowe metody kierowania jakością, które wymagają podniesienia istniejących i uzyskania nowych kwalifikacji w tym zakresie zarówno przez personel kierowniczy zakładów przemysłowych i zjednoczeń, jak i przez służby kontroli jakości. Ważną rolę w tej dziedzinie odgrywać muszą zjednoczenia.

W oparciu o wyniki analiz problemów jakości w Polsce uznano za pierwszoplanowe zadania uruchomienie wszelkich bodźców i mechanizmów, które oddziaływałyby na wzrost „mentalności jakości”, które propagowałyby dobrą robotę i wykazywałyby w wyniku realizacji uchwały IV Zjazdu partii problematyka jakości weszła na stałe do programów pracy CRZZ, NOT i PTE.

Oddziaływanie społeczne i polityczne jest jednym z podstawowych ogniw w systemie zapewnienia odpowiedniej jakości równorzędnym bodźcom i motywacjom ekonomicznym. Poszukiwanie nowych form, in spiracja dobrej roboty, oddziaływanie na kolektyw — to wielkie możliwości działania organizacji inżynierów i techników, ekonomistów i samorządu robotniczego. Kampania przedzjazdowa stwarza szczególnie sprzyjające warunki tej działalności. Wzrost jakości wyrobów wszystkich gałęzi naszej gospodarki jest jednym z istotnych czynników realizacji ambitnych zadań na najbliższe lata, ujmowanych w tezach na V Zjazd partii.

Odezwa grupy członków KC KPCz rządu i Zgromadzenia Narodowego CSRS

Dokończenie ze str. 1

Nieraz jednak, a zwłaszcza na majowym plenum podkreślano w związku z tym, że najważniejszym zadaniem jest uderzenie planów prawicowych antysocjalistycznych sił, niedopuszczenie do tego, aby wskutek jakiegokolwiek błędnego kroku zagrożona została realizacja programu działania, zapewne nie tego, by o dalszej polityce partii decydowali nie zwolennicy poglądów ekstremistycznych, lecz zdrowy, postępowy trzon partii — udzielenie publicznie całkowitego poparcia aparatowi partyjnemu i państwowemu, armii, aparatowi bezpieczeństwa, prokuraturze, sądom i milicji ludowej, słowem — kontrolowanie sytuacji.

Jednakże prawicowe siły ekstremistyczne, które w tej wspólnocie i cierpliwości oraz w rzeczywistości demokratycznym sposobie rozstrzygnięcia przez partię poważnego problemu politycznego widziały nie siłę partii, lecz jej słabość — wzmożyły jeszcze bardziej swą działalność.

Jak wiadomo, w Pradze w czasie licznych żywiołowych zebrań doszło do wielu niedopuszczalnych wystąpień, gdy różne elementy napadały na partię i obrażały jej przedstawicieli, których same nieraz zmuszały do udziału w tych zebraniach.

W śródmieściu Pragi rozpoczęła się publiczna kampania zbierania podpisów pod żądaniem likwidacji milicji ludowej. Komunistów, którzy na tych wiecach publicznych przedstawiali w dyskusjach swój punkt widzenia, zmuszano brutalnie do milczenia i niejednokrotnie stosowano wobec nich przemoc. Wielu spośród tych, którzy w zakładach „Avto-Praga” podpisali list prześladowano w hanebny sposób i usuwano nawet z pracy. W prasie, chociaż pośrednio trwa w dalszym ciągu oczerznianie czołowych funkcjonariuszy w inny, bardziej subtelny sposób i ta zorganizowana dywersyjna działalność osiągnęła w ostatnich dniach punkt kulminacyjny: — grupa prawicowych ekstremistów napadła zupełnie jawnie na gmach sekretariatu KC KPCz w Pradze. W ten sposób siły ekstremistyczne

nie usłuchały wezwań partii i wzmożyły jeszcze bardziej swą dywersyjną działalność dążąc do wywołania w naszym kraju za wszelką cenę konfliktu.

Powstała więc sytuacja, gdy publicznie i systematycznie łamie się zobowiązania, wynikające z bratysławskiego oświadczenia sześciu bratnich partii komunistycznych i robotniczych, pod którym figurują podpisy również przedstawicieli naszej partii.

Obywatele i obywatelki! Dziś postawione zostało na kartę wszystko, co nasze masy pracujące stworzyły w ciągu ostatnich dwudziestu lat, postawione zostały na kartę wszystkie zdobycze socjalizmu. Zagrożona została nie tylko nasza droga demokracji socjalistycznej, na którą wkroczyliśmy w styczniu, lecz również sama podstawa socjalizmu — nasza republika.

W poczuciu największej odpowiedzialności za nasz naród, przepełnieni uczuciem prawdziwego patriotyzmu, uczuciem międzynarodowej solidarności socjalistycznej, w poczuciu swych zobowiązań międzynarodowych podjęliśmy inicjatywę zespolenia wszystkich sił patriotycznych w imię naszej socjalistycznej przyszłości i naszej ojczyzny. Niebezpieczeństwo walki bratobójczej, którą przygotowywała reakcja i która byłaby tragicznym, powtórzeniem Lipan (chodzi o bitwę pod Lipanami w 1434 roku — przyp. red.) postawiło nas przed koniecznością podjęcia historycznej decyzji, zwrócenia się o pomoc do Związku Radzieckiego i innych bratnich krajów socjalistycznych. Nasi sojusznicy udzielili nam tej pomocy tak samo, jak w 1945 roku, gdy stała kwestia naszego bytu albo nie bytu.

Apelujemy do wszystkich obywateli, aby udzielił wszelkiego poparcia oddziałom zbrojnym naszych sojuszników. Po usunięciu niebezpieczeństwa reakcyjnego przewrotu, wojska sojusznice opuszczą terytorium Czechosłowacji. Wszyscy cudzoziemcy znajdujący się obecnie w Czechosłowacji, mogą nadal korzystać z naszej gościnności; ich bezpieczeństwo i nietykalność będą w pełni zagwarantowane — jeśli będą przestrzegać naszych ustaw.

Kierując się poczuciem najgłębszej odpowiedzialności wobec naszego ludu, wobec naszej klasy robotniczej, wobec narodów naszego kraju, wobec międzynarodowej klasy robotniczej i światowego ruchu komunistycznego — zwracamy się w tej poważnej chwili do was, obywatele republiki, z apelem, żebyście się zespolili wokół myślącego w sposób realistyczny trzonu partii, któremu droga jest sprawa socjalizmu, postępu i nowej drogi postępczności, któremu droga jest sprawa przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i innych bratnich krajów.

Wierząc niezachwianie w waszą rozsądkowi, waszej dojrzałości i uświadomieniu politycznemu, apelujemy do was, do wszystkich uczciwych obywateli naszej ojczyzny, do robotników, chłopów, przedstawicieli inteligencji, do mężczyzn, kobiet i młodzieży, do zdrowych sił frontu narodowego, do żołnierzy, pracowników organów bezpieczeństwa, do komunistów i niekomunistów, do wszystkich uczciwych ludzi, aby przez swe konkretne czyny i konkretną działalność przeszkodziły dalszej ofensywie wszelkich sił reakcyjnych spoza partii, czy też wewnątrz partii. Nie dopuszczajcie do żywiołowości, do rozruchów i do anarchii — zachowujcie spokój i ład!

Odrzucamy praktykę polityki przdestycynowej. Nie zezwolimy na jakiegokolwiek oznaki powrotu do skompromitowanych metod przdestycynowych, które zostały w sposób zdecydowany odrzucone przez olbrzymią większość naszego narodu, które zagrażały kierowniczej roli partii i zdołaby socjalistycznym naszym ludzi pracy oraz przyczyniały się do powstania sytuacji grożącej rzeczywistym konfliktem z użyciem siły. Przeciwnie, chcemy bronić i

do końca realizować postępowe idee stycznia, które prowadzą do utworzenia społeczeństwa socjalistycznego — rzeczywiste współczesnego, odrodzonego, humanitarnego społeczeństwa, które mieli na widoku twórcy marksizmu-leninizmu oraz ci, którzy po zwycięstwie rewolucji październikowej zaczęli te idee wcielać w życie.

Jesteśmy i będziemy do końca wierni naszym postępowym tradycjom narodowym, związanym z 50 rocznicą republiki, z tradycjami walki antyfaszystowskiej, z wartościami narodowymi i demokratycznymi, z tradycjami słowackiego powstania narodowego, praskiego powstania z maja 1945 roku oraz z rewolucyjnym apelem z lutego 1948 roku. — „Naprzód i ani kroku wstecz!” Będziemy strzec jak źrenicy oka braterskiego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z jego narodami, z narodami wszystkich krajów światowej wspólnoty socjalistycznej oraz ze wszystkimi siłami pokoju, demokracji, postępu i socjalizmu — tych wartości, stanowiących gwarancję naszej samodzielnności, niezawisłości, suwerenności narodu i państwa, bez których stanęlibyśmy znów w obliczu groźby nowego Monachium, stanęlibyśmy wobec tych, którzy zmontowali układ monachijski w 1938 r.

Zwracamy się do was, szanowni obywatele, z całkowitą pewnością, że dzięki wspólnym działaniom, stworzymy przeszkodę na drodze groźnego niebezpieczeństwa, że dzięki wspólnym wysiłkom przezwycięzymy obecną ciężką sytuację i zapewnimy szczęśliwą teraźniejszość i przyszłość naszej ojczyźnie oraz naszemu pokoleniu i pokoleniom przyszłym.

Wzywamy was wszystkich — od pogranicznych Gór Szwajcarskich do Czerny nad Cisą, od Karkonoszy do brzegów Dunaju, abyście zrozumieli wielkość i powagę obecnych dni, gdy chodzi o wszystko z czym kojarzymy pojęcie „demokracji” i „socjalizmu”, abyście uświadomili sobie swą odpowiedzialność i zachowanie jedności oraz wzajemne zaufanie, z jakimi musimy wkroczyć w nadchodzący okres. Podstawowymi zasadami, są i będą w przyszłości — dalekowszeczność, ład, postęp, prawda i perspektywa socjalizmu, suwerenność państwowa oraz zwarta solidarność.

Niech żyje i rozkwita demokratyczna socjalistyczna Czechosłowacja!

Grupa członków KC KP Czechosłowacji, rządu i zgromadzenia narodowego, którzy zwrócili się o pomoc do rządów i partii komunistycznych bratnich krajów

Zdrowa część opinii publicznej w NRF piętnuje prowokację antypolską

Wśród wszystkich imprez rewizjonistycznych, które przy politycznym i finansowym poparciu Bonn odbywają się nadal w Niemczech zachodnich, szczególnie tendencją antypolską i wyraźną prowokacyjnością, wyróżnia się zapowiadany również w roku bieżącym tzw. „dzień ojczyzny” — („Tag der Heimat”) w Berlinie zachodnim.

Najbardziej niepoprawni zbrodniarze hitlerowscy, którzy zdolali uchronić swą skórę przed zasłużoną karą i wkraść się do kierownictwa organizacji przesiedleńczych, wymyśliли tę imprezę i postanowili obchodzić ją w dniu 1 września, w rocznicę zbrodniarzej napaści hitlerowskiej na Polskę, aby dać wyraz swemu bezgranicznemu lekceważeniu światowej opinii publicznej i upust neofaszystowskich zarozumiałości i arogancji. Jako teren tych wyraźnie neohitlerowskich zabiegów wybrano właśnie Berlin zachodni, i po-

stanowiono wykorzystywać zbyt tolerancyjne stanowisko mocarstw zachodnich utrzymujących tu swe jednostki okupacyjne.

Miarą oburzenia i protestu z jakim zdrowa część opinii publicznej w NRF odnosi się do tego rodzaju prowokacji jest list, który zamieszcza 21 bm. dziennik „Frankfurter Rundschau”. Autorem listu jest „Niemieckie Towarzystwo dla Wymiany Kulturalnej i Gospodarczej z Polską” mające swą siedzibę w Duesseldorfie.

W liście tym czytamy „w wydaniu z 10 sierpnia 1968 r. informowano o tym, że Polska gazeta „Trybuna Ludu” wypowiedziała się przeciwko imprezie „Związku Wypędzonych”, którą związek ten zamierza pod nazwą „dzień ojczyzny” zorganizować pierwszego września w Berlinie zachodnim. Fakt, że właśnie w 29 rocznicę niemieckiej napaści na Polskę ma się odbyć tego rodzaju spotkanie, stanowi niesłychane wyzwanie dla wszystkich obywateli naszego kraju pragnących porozumienia. Czujemy się sprowokowani, ponieważ w przygotowaniu tej demonstracji widzimy nie tylko elementarny brak taktu, ale przede wszystkim sztywność z milionów polskich i niemieckich ofiar wojny hitlerowskiej. Apelujemy do opinii publicznej, aby nie dopuściła do tej imprezy, na którą, jak zapowiedziano — przemawiać będą federalny minister von Hassel i rządzący burmistrz zachodniobermberski — Schuetz. Sama impreza nie świadczy akurat na rzecz wiarygodności „nowej polityki wschodniej”, która według oświadczeń rządu federalnego, zmierza do pokojowego porozumienia z Polską i innymi państwami socjalistycznymi”.

W Bonn oczekuje się — pisze korespondent PAP — że z podobnymi protestami mogą wystąpić inne jeszcze ośrodki opinii społecznej NRF. (PAP)

Dziennik „Prawda” o sytuacji w Czechosłowacji

Środowa moskiewska „Prawda” publikuje artykuł Jurija Zukowa zatytułowany: „Co chcieli osiągnąć. Rachuby i pomysły wrogów narodu czechosłowackiego”. Piszemy on, że „w ostatnich dniach prasa krajów imperialistycznych niedwuznacznie dawała do zrozumienia, że jej władcy stawiają na obalenie władzy ludowej w Czechosłowacji, na likwidację kierowniczej roli KPCz oraz na oderwanie tego kraju od wspólnoty socjalistycznej i podporządkowanie go systemowi kapitalistycznemu.

Imperialiści w sposób oczywisty przecenili moc sił antysocjalistycznych i uwierzyli, że być może uda im się — bądź to drogą zbrojną bądź to drogą „pokojową” — przechwycić władzę”.

Prasa zachodnia zatrwożona tym, że przywódca KPCz złożyli swoje podpisy pod oświadczeniem bratysławskim, namawiała ich, aby nie liczyli się z podjętymi zobowiązaniami. Prasa burżuazyjna nieustannie stawiała zasadnicze za gadanie „podziału władzy” z siłami antysocjalistycznymi. Burżuazyjni propagandziści niejednokrotnie podkreślali, że trzeba „wszelkimi metodami walczyć o powrót kapitalizmu na utracone przez niego pozycje”.

Zwracając na siebie uwagę — pisze Zukow — wielokrotnie, natrętnie rady nieproszonej opinii publicznej Czechosłowacji — szczególnie bońskich — rozbroić klasę robotniczą i odebrać broń milicji robotniczej, która odegrała, jak wiadomo decydującą rolę w rewolucji z 1948 r. Nieprzypadkowo wrogie socjalizmowi elementy używały w ostatnich dniach organizować na ulicach Pragi zbieranie podpisów pod żądaniem rozbrojenia klasy robotniczej. Pewien „tajny komitet” w Brnie zaczął kolportować ulotki z żądaniem „ad-

ministracyjnej i fizycznej (!) likwidacji milicji robotniczej.

W rachubach imperialistów dużą rolę odgrywały próby złapania Czechosłowacji na lep obietnic pożyczek i kredytów i wyrwania jej w ten sposób z systemu współpracy gospodarczej z bratnimi krajami.

„Imperialiści” jawnie niedocenili siły klasy robotniczej Czechosłowacji i jej awangardy — partii komunistycznej — uczciwych i mężnych działaczy, śmiało stających w obronie socjalistycznych zdobyczy. Nie docenili oni wyraźnie gotowości Czechów i Słowaków bronić swobodności i niezawisłości swojej ojczyzny od użarzmienia jej przez imperialistów, zgwarantowanie suwerenności CSRS, nie pozwolenie kapitalistom, aby ponownie panoszyli się na ziemi czechosłowackiej. Nie docenili oni jawnej gotowości bratnich krajów socjalistycznych do spełnienia swojego międzynarodowego obowiązku przyścisła z pomocą znajdującym się w trudnej sytuacji braciom klasowym — ludziom pracy Czechosłowacji i ich partii komunistycznej” — kończy „Prawda” (RAP)

Zakończenie manewrów wojsk łączności

Organ sił zbrojnych ZSRR, dziennik „Krasnaja Zwiezda” pisze, że 20 sierpnia zakończyły się wspólne manewry wojsk łączności ZSRR, NRD i Polski.

Dowódca manewrów szef sztabu zjednoczonych sił zbrojnych krajów Układu Warszawskiego gen. armii Siergiej Sztienielow, oświadczył przed staniem dziennika, że wspólne manewry wojsk łączności przebiegały pomyślnie, na wysokim poziomie i odegrały wielką rolę w dalszym doskonaleniu gotowości bojowej oddziałów i związków bojowych bratnich armii. Głęboko rozumiejąc całą złożoność sytuacji międzynarodowej w poczuciu odpowiedzialności za obronę zdobycy socjalizmu uczestnicy manewrów rzetelnie zdali trudny egzamin.

Podczas manewrów wojskowe i operacyjne sztaby Armii Radzieckiej, Narodowej Armii Ludowej NRD i Wojska Polskiego posługiwały się najnowszymi technicznymi środkami dowodzenia pozwalającymi zorganizować współdziałanie i sprawnie dowodzenie wojskami w trakcie wypełniania zadań bojowych w złożonych warunkach — zakończył gen. Sztienielow. (PAP)

RADNY W ZAKŁADZIE PRACY

Z wykazu sporządzonego przez pewną instytucję wojewódzką wynikało, że w Wielkopolsce znajduje się 66 zakładowych zespołów radnych, przy czym trzy w Luboniu, m. in. w przedsiębiorstwach — powiedzmy — Iks i Ygrek. Tam właśnie udał się dziennikarz. Najpierw odwiedził zakład Iks, gdzie oświadczył:

— Chciałbym porozmawiać na temat działalności zakładowego zespołu radnych...

Wywołało to konsternację wszystkich indagowanych. Czołowi aktywiści zakładu, kolejno zapytywani przez reporterów o zespół radnych, po dłuższym namyśle odpowiadali, że instytucja taka w ich przedsiębiorstwie nie istnieje. Większość dodawała, że po raz pierwszy słyszy zwrot: „zakładowy zespół radnych”.

Identycznie przebiegała wizyta dziennikarza w zakładzie Ygrek, w którym — według wspomnianego już spisu — również miał znajdować się zespół radnych...

Warto więc chyba krótko powiedzieć, co to takiego: „zakładowy zespół radnych”. Otóż już w 1965 roku Komisja do spraw Rad Narodowych przy Radzie Państwa wskazała na potrzebę tworzenia w dużych zakładach pracy — zespołów, w których skład wchodziłyby radni i członkowie komisji rad wszystkich stopni, będący pracownikami danego przedsiębiorstwa. Uznano, że instytucja taka może stanowić antidotum m. in. na niedostateczną więź mandatariuszy z ich współtowarzyszami pracy zawodowej. Ba, niejednokrotnie zdarza się nawet tak, że część załogi nie wie kto z pracowników jej zakładu pełni zaszczytną i odpowiedzialną funkcję radnego. Do rzadkości należą fakty spotykania się radnych z swymi współtowarzyszami pracy i informowanie ich o aktualnych problemach działania organów przedstawicielskich. Jeszcze rzadziej mandatariusze stają się rzecznikami interesów załóg „swoich” zakładów, np. poruszają sprawy socjalno-bytowe np. na sesjach lub też prowadzą działalność organizatorską zmierzającą do koordynacji inicjatyw zakładów i rad. Oczywiście, eliminacja tego rodzaju nieprawidłowości jest możliwa również bez powołania zakładowych zespołów radnych. Wydaje się jednak, że tego rodzaju instytucja, stwarzając szanse zapobiegania rozpraszaniu wysiłków poszczególnych radnych, u-

łatwia systematyczne utrzymywanie kontaktów radnych z załogami i działanie na ich rzecz.

O zespołach radnych oficjalnie mówiono już w 1965 roku, a do ich organizacji przystąpiono w Wielkopolsce dopiero w roku ubiegłym. Skutki nie są dokładnie znane. Wynika to choćby z dziennikarskiej wizyty w Luboniu, która to wizyta przyczyniła się do „ubytku” 2 zespołów figurujących na wykazie sporządzonym na „szczeblu” wojewódzkim. Co więcej, dziennikarski zwiast wykażał, że dla niektórych radnych i działaczy związkowych tematyka zespołowych, zakładowych, integralnie przecież związana z problemem współpracy rad i związków, jest zupełnie nieznaną. Chyba więc należy rozpoznać od szerokiej popularności idei nowej instytucji.

Potrzebna jest również wnikliwa analiza zespołów, które istotnie zostały powołane. Część tych ciał kolegiálních nie przejawia bowiem jakiegokolwiek działania. Twierdzenie nie dotyczy w szczególności zespołów działających w powiatach Chodzież, Krotoszyn, Międzychód, Rawicz. Zespół powołany w jednym z zakładów istniejących w tym ostatnim powiecie zajął następujące stanowisko: „nie widzimy zadań, które moglibyśmy wykonywać w ramach naszego kolektywu”.

Trudno się z tym zgodzić. Przykład z powiatu pleszewskiego, gdzie zresztą zespoły radnych nie należą do przodujących, dowodzi, że kolektyw mandatariuszy wcale nie musi być bezrobotny. Otóż w Pleszewskim radni stosunkowo często informują załogi o aktualnych problemach pracy rad. Ponadto niejednokrotnie wykorzystują spostrzeżenia i uwagi zgłaszane przez współtowarzyszy pracy. A to już coś znaczy. W każdym razie stanowi dogodną pozycję wyjściową do rozwinięcia szerszej współpracy: rada — instancja związkowa. Jest to najzupełniej realne, o czym przekonują stosowane przez niektóre zespoły radnych formy działania. I tak jeden z kolektywów w Gnieźnie systematycznie organizuje w zakładzie dyżury radnych, którzy przyjmują skargi i zażalenia członków załogi. Podobnie jest w Obornikach i Szamotułach.

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

Na spotkaniu w Czernej, a następnie na naradzie w Bratysławie, przyjęto — jako jedno z głównych — postanowienie o wstrzymaniu się od szkodliwych polemik i ataków prasowych, w których stroną inicjującą była prasa czechosłowacka.

Niestety, już najbliższe dni po naradzie wykazały, że w Czechosłowacji działają w dalszym ciągu z całkowitą swobodą elementy, które swe główne zadanie widzą w atakach na inne kraje socjalistyczne, które z energią godną lepszej sprawy starają się zasiać nieufność do nich w społeczeństwie czechosłowackim oraz podważyć sojusznictwo i przyjazne stosunki z bratnimi partiami i krajami socjalistycznymi.

Zaczęły tę kampanię „Literarni listy”, których pierwszy — po naradzie — numer przyniósł ostry i w argumentacji niewybredny atak na Związek Radziecki. Pismo Związku Pisarzy Czechosłowackich potrafiło twierdzić — że Związek Radziecki postanowił „wywrzeć presję” na Czechosłowację „zamiast szukać porozumienia z nowym kierownictwem”. A przecież cała opinia światowa wie, że to KPZR i inne partie socjalistyczne starały się o nawiązanie rozmów nie z kim innym, jak właśnie z nowym kierownictwem KPZR. I z tym to kierownictwem toczyły się narady — długie i szczere — najpierw w Czernej nad Cisą, a później w Bratysławie.

Podejmując ataki na kraje socjalistyczne, niektóre gazety czechosłowackie wybrały metodę szczególnie perfidną: elementy realistycznej oceny narady w Bratysławie połączyły z atakiem na nią i na politykę innych państw socjalistycznych. „Prace” z 6 sierpnia stwierdziła np.: „inne (zachodnieuropejskie) dzienniki piszą, że zwyciężyliśmy, choć za cenę małego kompromisu. Wy daje się jednak, że taka ocena nie byłaby właściwa. Zwyciężyli tak samo ludzie radziecy, zwyciężyli obywateli węgierscy, polscy itd., ponieważ zwyciężył rozum”. Nie można i nie trzeba byłoby polemizować z tym twierdzeniem, gdy by nie zdanie następujące: „mal natychmiast po tych słowach: „Nie dopuścimy po prostu do tego, aby rozmawiano z nami z pozycji siły, z pozycji oskarżenia warszawskiego i rad w formie ultimatum”.

Autor tego artykułu musiał sobie doskonale zdawać sprawę, że wypacza rzeczywistość i to już po postanowieniach bratysławskich. Tak samo, jak zdawał sobie sprawę, w jakim celu to pisze i jakie uczucia ma to wywołać w narodach Czechosłowacji.

Koleżde autora z „Prace” — Janowi Moravcovi z „Młodej Fronty” — obce jest, jak się wydaje, nie tylko poczucie odpowiedzialności za słowo, ale i poczucie logiki. Bowiem jego stwierdzenie („Młoda Fronta” z 10 sierpnia), „ślusne jest, że ustąpiła publiczna polemika” — zawarte jest w artykule, be-

W związku z sytuacją w CSRS

Nie dotrzymane zobowiązania

dącym niczym nie zawołowa na napaścią na redaktora naczelnego „Rudeho Prava”, O. Szwestkę. Za co? Za to, że Szwestka ocenia pozytywnie bratysławską naradę i wzywa komunistów czechosłowackich do jej realizacji.

Jednym z celów pism czechosłowackich stała się również Polska. Ta sama Polska, której środki masowego przekazu przestrzegały skrupulatnie postanowień bratysławskiej narady. Ta sama Polska, która zachowywała długo powściągliwość na wiosnę bieżącego roku, kiedy w prasie czechosłowackiej pojawiały się nieprzyjazne, a niekiedy wprost oszczercze materiały o naszym kraju. Zwróciłmy naszym towarzyszom czechosłowackim uwagę — i to nie publiczną — dopiero wówczas, kiedy ataki w prasie, radio i telewizji zaczęły przechodzić wszelkie granice przyzwoitości.

Praktyka ta ma, jak widać, długi żywot, bo to, z tej samej kategorii, ukazał się nowy, nieodpowiedzialny atak na Polskę we wspomnianym już piśmie „Literarni listy” z 8 bm. pt. „Od Warszawy do Bratysławy”.

Jego autor — Josef Valka — dokonuje z zadziwiającą bezczelnością, wprost i bez żadnych osłonek, porównania między propagandą Goebbelsa w Rzeszy hitlerowskiej w okresie, kiedy Hitler szykował się do podjęcia Czechosłowacji — z naszymi uwagami na temat procesów, zachodzących w tym kraju. Stawia znak równości między machiną propagandową państwa, które po stawilo sobie za cel likwidację Czechosłowacji i wyniszczenie jej narodów, a prasą sojuszniczego państwa socjalistycznego, zaniepokojonego wzmocnieniem atakami ośrodków imperialistycznych — łącznie z sukcesorką Rzeszy — niemieckiej — NRF — na niepodległość Czechosłowacji, jej socjalistyczny charakter i jej sojusz — z innymi państwami socjalistycznymi! Valka nie owija swych elokubracji w bawełnę: „Zawodowa mentalność machiny propagandowej” jest dla niego taka sama w hitlerowskim Berlinie, jak w socjalistycznej Warszawie. I żeby już nie było najmniejszych wątpliwości, co ma na myśli nazywa nas krótko i węzłowato — wrogami. To już nie jest brak odpowiedzialności; wynurzenia Valki są obrzydliwą insynuacją, mającą na celu ośmieszenie naszego kraju w opinii społeczeństwa czechosłowackiego.

Tym, którzy postawili sobie za cel atakowanie innych krajów socjalistycznych, nie przeszkadza żadne wymogi logiki. Na artykuł „Literarni listy” odpowiedziała moskiew-

ska „Litieraturnaja gazeta”. Otóż dla R. Stroebingera z „Lidovoj Demokracji” (z 16 bm.) naruszeniem postanowienia bratysławskiego jest balkingmnie in artykuł Jana Valki, ale... odpowiedź nań ze strony czasopisma moskiewskiego.

Wielokrotnie, kiedy zwraca się w Polsce i w innych krajach socjalistycznych uwagę na wystąpienia prasy czechosłowackiej, słyszy się w odpowiedzi argument, że są to pojedyncze wysoki dziennikarzy, którzy wyrażają wyłącznie swe osobiste poglądy. Argumentacja ta wywołuje musi wiele — co najmniej — wątpliwości. Przede wszystkim dziennikarze ci mają do dyspozycji — dla rozprzestrzeniania tych swoich „osobistych poglądów” — nie hektograf, ani nawet powielacz, ale drukarnie i masowe nakłady pism oraz fale radia i telewizji. Po drugie — jest wiele oznak, które wskazują, że jeżeli niektórzy członkowie kierownictwa partii czechosłowackiej odnoszą się do tych, czy innych, wystąpień krytycznie — dziennikarze ignorują ich sugestie.

Wagę zagadnienia — i jego negatywny skutki — ilustruje jeszcze jedno zjawisko. Wypowiedzi wyraźnie szkodliwe dla sprawy stosunków między krajami socjalistycznymi pochodzą nie tylko od dziennikarzy, ale i od osób zajmujących wysoki stanowiska polityczne.

Znamienna jest np. sprawa gen. Prchlika, który — jak to stwierdza Rada Wojskowa ministra obrony narodowej CSRS — „podał na konferencji prasowej wypaczone informacje, a także dane, które zgodnie z wzajemnym porozumieniem powinny pozostać tajne”.

Wśród informacji, którymi uraczył gen. Prchlik dziennikarzy, były kategoryczne stwierdzenia jakoby wojska sojusznice, biorąc udział w niedawnych manewrach na terenie CSRS przekraczały granice tego państwa bez zgody rządu czechosłowackiego i jakoby dowództwo armii czechosłowackiej nie posiadało informacji na temat liczebności tych wojsk i ich zamiarów. Te enuncjacje, podchwytone i rozdmuchane przez prasę czechosłowacką, posłały niepokój w społeczeństwie czechosłowackim i podważyły zaufanie do zasad, jakimi kieruje się wojskowa współpraca państw socjalistycznych.

Przez długi czas trwała kampania oszczerstw, wywołana wynurzeniami gen. Prchlika. A tymczasem, jak głosi wspomniany komunikat Rady Wojskowej, dowództwo armii czechosłowackiej „posiadało przez cały czas dokładne dane o liczbie ćwiczących wojsk sojusznicznych” i bez jego zgody „nie przekroczyli granicy CSRS ani jeden żołnierz i ani jeden pojazd wojskowy”.

Powiedzieć o takich wystąpieniach, że wyrażają osobiste poglądy — to wierzyć w duchy.

Przewodniczący Czeskiej Rady Narodowej Cisarz powiedział: „Dziś każdy, kto zabiera głos publicznie, musi być świadom tego, jakie będą konsekwencje polityczne jego wystąpienia”. Święte słowa! Szkoda tylko, że zostały one wypowiedziane krytycznie nie pod adresem tych, którzy atakują kraje socjalistyczne, ale pod adresem 99 robotników fabryki „Avto — Praha”, autorów listu do redakcji moskiewskiej „Prawdy”; listu, który wyrażał zaniepokojenie sytuacją, umożliwiająca takie ataki. Zresztą nie jest chyba przypadkiem, że pomimo ostrego potępienia przez Prezydium KPZR prób szykanowania i zastraszania sygnatariuszy listów, próby takie są w niektórych przypadkach skutecznie — podejmowane.

Postanowienie narady bratysławskiej o zaprzestaniu publicznych polemik należało do najważniejszych jakie zostały tam podjęte.

Niedotrzymanie tego zobowiązania budzi zaniepokojenie. Fakt ten świadczy o wzroście sił antysocjalistycznych w CSRS, o niekonsekwencji czechosłowackich sygnatariuszy bratysławskiego porozumienia i niedocenianiu przez nich powagi sytuacji politycznej.

ST. KUŹMIŃSKI

„Trybuna Ludu” — 21.8.1968 r.

V ZJAZD OTZOR

Zalogi melioracji

Decyduje organizacja pracy

Półka” — oddział „A” w Poznaniu przy ul. Chlebowej. Tutaj produkujemy glucovit i nici chirurgiczne. Załogę i hale produkcyjne prezentuje nam szef produkcji Poznańskich Zakładów Farmaceutycznych Stefan Matuszczak.

— Przypomnijmy — mówi nam — że zobowiązania przed zjazdowe naszych załóg objęły zwiększenie produkcji takich między innymi preparatów jak glucovit i dotyczyły zaoszczędzenia 1/2 miliona metrów jelit baranich.

Oglądamy maszyny zwane autopackarkami, które mechanicznie dozują granulki i jednocześnie je pakują w torebki z tworzywa sztucznego.

Jedną z brygadzystek ekipy obsługującej tę maszynę jest Helena Gerważyk. Rozmawiamy z nią na temat zobowiązań.

Zobowiązania podjęliśmy wszystkie — mówi. Kobiety z 2 brygad — razem szesnaście. Było to w początkach marca a już w końcu tego samego miesiąca zamiar swój spełniły.

W jaki sposób? — pytamy. — Czy wzmocnionym wysiłkiem fizycznym, czy też nowymi metodami pracy lub może jeszcze inaczej?

— Nie — wyjaśnia. — Myśmy pracowały wydajniej dzięki lepszej organizacji pracy. Wykryliśmy — po zastanowieniu — rezerwy czasowe i wykorzystaliśmy je do maksimum. Na przykład przez właściwy nadzór maszyny — auto

paczkarki, częstsze jej dogłębienie i sprawniejszą obsługę. Wypuszcza ona na minutę 21-23 napełnionych torebek. Dzięki temu unikamy awarii i uzyskujemy przez 8 godzin pracy więcej torebek. Sklejanie ich w zgrzewarce i pakowanie ręczne, to następne etapy produkcyjne. I w tym wypadku okazało się, że można lepiej nasz czas wykorzystać, a pracę dokładniej zorganizować. Przy sprawniejszej z naszej strony uwadze po prostu możemy szybciej pakować. Wiele też zależy od pracy elektryka, od tego, jak on nadzoruje tok działania maszyny, aby zbytnio się nie przegrzewała. I on się stara, byśmy mogły produkować bezawaryjnie.

— Dawno Pani tutaj pracuje? — pytamy z ciekawości, gdyż rozmówczyni nasza widać jest dobrze obeznana z całą produkcją.

— Już z górą 9 lat, a brygadzystką jestem piąty rok — wyjaśnia.

— A jest już Pani po urlopie? — dorzucamy pytanie.

— Byłam w Polanicy na leceniu sanatoryjnym. Czuję się teraz na siłach podjąć nowe zobowiązania. Zresztą nie tylko ja. Wszystkie moje koleżanki są do tego gotowe. Toteż za kilka dni ma my podjąć dodatkową ponad planową produkcję na cześć V Zjazdu.

LIDIA JANASKOWA

KKK EUGENIUSZ WISLICZ — IWAN CZYK

Z PARTYZANTKI DO POLSKI LUDOWEJ

Za każdym ruchem ręki hitlerowcy padali, a ja korzystając z ich tchórzostwa, odskakiwałem w kierunku wsi. Kiedy do padłem do wioski, zebrałem kilku chłopów, którzy obserwowali mój pojedynek z zandarami i kazalem im krzyknąć „hurra”!

Niemcy myśleli, że tu kwaterują większe siły partyzantów i zaczęli uciekać z powrotem. Wtenczas chwyciłem konia ze stojni i odjechałem z zagrożonego rejonu.

— „Wot towariszcz „Wiślicz” biez granatów można toż walczyć”.

Był to niezwykle szczęśliwy. W żadnej bitwie nie kładł się. Dowodził z pozycji stojącej. Kule dosłownie omijały go.

Wśród partyzantów i ludności, odwaga i brawura „Saszi” tworzyła o nim legendę, która w opowiadaniach przetrwała do dnia dzisiejszego.

MALACHÓW

Dramatyczna akcja, jaka rozegrała się 22 listopada 1943 r. w Malachowie, była bardzo często tematem dyskusji, dociekań i wspomnień w naszym sztabie. Jak mogło się zdarzyć, aby mała kilkunastoosobowa grupa wehrmachtowców otoczyła wprawdzie niedużą, ale dobrą oddział partyzantów, zablokowała go w budynkach i po uzyskaniu posiłków z zewnątrz w ciągu dnia zlikwidowała ten oddział. Strata była tym boleśniejsza, że wraz z oddziałem partyzanckim zginął czterookosowy Sztab Okręgu. Wystarczyło małe przeoczenie. Nie wystawiono odpowiednich czujek i warty, mimo, iż gajówka znajdowała się przy znacznej drodze prowadzącej do majątku w Malachowie.

Dowódcą oddziału był nie kto inny, lecz słynny „Saszo”. Krytycznego dnia pozostał on na melinie z powodu choroby i lekkiej rany. Zastępował go młodszy lejtenant Lysienko, pseu-

donim „Paweł”. Wraz z trzynastoma partyzantami Rosjanami nad ranem przybył do gajówki. Zajęto pomieszczenia i położono się do snu. Wartownik, a był nim jedyny pozostały przy życiu Siergiej Aleksiejewicz Kotow, pseudonim „Olek”, jak sam oświadcza, pilnował w domu zatrzymanych przegodnych przechodniów. Na zewnątrz gajówki nie było nikogo. W tym czasie wczesnym rankiem do gajówki przybyli dowódcy Okręgu VIII AL tow. Jan Nalazek pseudonim „Jaś Kolejarz”, Szef Sztabu Okręgu Jan Tuczeński pseudonim „Dąb” oraz członkowie sztabu — Tadeusz Kozakiewicz i Lucjan Kurpias.

Około godziny 7 na podwórzu pojawili się nagle Niemcy. Była to grupa wehrmachtowców, która maszerowała obok konnego wozu w kierunku Malachowa. Wehrmachtowcy mieli objąć służbę ochronną w majątku Malachów. Niemcy zapytali domowników znajdujących się na podwórzu o drogę do Malachowa. Stachewiczowi wydawało się w pierwszej chwili, że Niemcy nie zauważają niczego i pójdą dalej. Gajowy Stachewicz chwycił wiaderko i wyszedł w kierunku studni po wodę, chcąc ściągnąć na siebie uwagę Niemców i zobaczyć co się dzieje. Niestety, Niemcy zauważyli partyzantów Padły pierwsze strzały. Partyzanci chwycili za broń, ale każda próba wyjścia kończyła się tragicznie. Ucieczka udała się jedynie jednemu z synów Stachewicza, który opuścił dom na moment przed rozpoczęciem akcji. Drugi natomiast syn został ugodzony kulą w czasie, kiedy wbiegł z domu po rozpoczęciu strzelaniny. Ciężko ranny jechał cały dzień obok obory. Wieczorem został dobity z automatu przez Niemca.

Próba zajęcia stanowiska przez niezwykle dzielnego erkaemistę na zewnątrz domu nie powiodła się. Został on zabity celnym strzałem w chwili, kiedy stanął w oknie. Karabin spadł za okno, natomiast trup erkaemisty pozostał w mieszkaniu.

Obok studni padł ugodzony w szyję gajowy Stachewicz. Umarł z upływu krwi. Już z przebiegu początkowego stadium walki, wynikało jasno, że partyzanci zostali zaskoczeni. Niemcy zdołali zająć bezpiecznie stanowiska za drzewami, na skraju lasu, który graniczył od strony południowej z podwórzem gajówki. Odległość do budynku, gdzie znajdowali się partyzanci, wynosiła zaledwie około 40 m. Nie przeszkodziła stodoła, ani obora, które stały nieco z boku. Hitlerowcy wzięli na cel nieliczne otwory w murowanym parterowym domu.

Zawsze na placówce

W stulecie Kółka Rolniczego w Kórniku

Z pożytków od starożytności tabelez wyłaniają się stateczne postacie w odświętnych tużurkach, ujętych pod szyją w sztywne krochmalone gorsy i kornierze białych koszul. Twarze poważne, często sumiasty wążem zdobione. Na pierwszy rzut oka widać, że zdjęcie to zrobione przed z górą pół wiekiem dokumentować ma chwilę wielce doniosłą a uroczystą. Istotnie, wartość ma dziś dokumentalną. Przedstawia bowiem poczet założycieli Kółka Rolniczego w Kórniku w otoczeniu najgorętszych jego ordoników i członków.

Kółko nasze powstało równie sto lat temu, jako czwarte w dawniejszym Wielkim Księstwie Poznańskim, po Dolsku, Przemęcie i Łojewie — opowiada nam biegle w historii kórnickiego Kółka długoletni jego działacz Józef Szura, który w latach 1957 — 1965 pełnił obowiązki prezesa, a obecnie wiceprezesa.

Inicjatorem założenia Kółka Włoszanie — Rolniczego był Józef Rivoli, leśnik w dobrach J. Działynskiego. Sekundowali mu w tym dziele inni założyciele — gospodarze z Kórnik i okolicy. W latach

1868 — 1869 kórnickie Kółko liczyło 87 członków.

Jakie cele stawiali wówczas przed sobą? Głównie oświatę rolniczą i ogólną wśród włościan. Na comiesięcznych zebraniach dzielono się doświadczeniami o sposobie prowadzenia gospodarstwa, upraw polowych i hodowli. Specjalne komisje objeżdżały chłopskie gospodarstwa, udzielając wskazówek mniej doświadczonym rolnikom.

Kórnickie Kółko dało też początek Kasie Oszczędności i Pożyczki powstałej 7 lutego 1869 r., która miała za zadanie utrwalać polski stan posiadania w rolnictwie. Władzom pruskim tak się to nie podobało, że rozkazały nad działalnością Kółka nadzor policyjny.

W historii Kółka, oprócz założyciela Józefa Rivolego, zło tymi zgłoskami zapisał się dr Zygmunt Celichowski, bibliotekarz Biblioteki Kórnickiej i pełnomocnik Działynskich, który aż 47 lat (1879 — 1923) prezesował Kółku. Główna jego zasługa to rozwinięcie czytelnictwa wśród rolników, szczenie szlachetnych odmian drzew w sadach, popieranie pszczelarstwa, wprowadzenie po raz pierwszy do gospo-

darstw chłopskich księgowości rolniczej, ubezpieczeń od gradu i ognia, organizowanie wystaw rolniczych (pierwsza — 3 maja 1878 r.), samodzielne opracowywanie przez rolników referatów i wykładów. Dr Celichowski przyczynił się również do założenia spółki drenarskiej w Kórniku, do zorganizowania Spółki Akcyjnej do Handlu Zbożem, która po różnych perypetiach przetrwała do naszych czasów jako „Rolnik”, a obecnie Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Swe osiągnięcia kórnickie Kółko zawiadzczało w dużej mierze długoletniej współpracy jej prezesów z patronem kółek w Wielkopolsce Maksymilianem Jackowskim. Świadczy o tym bogata korespondencja i kronika Kółka.

Za czasów prezesury Bronisława Adamczewskiego ze Szczodrzykowa, Kółko było już podzielone na dwa (1921 r.) z siedzibą w Kórniku i Bninie. W roku 1934 powstało w siedzibie jeszcze jedno Kółko w Trzebiśławkach. Za czasów kadencji inż. Zolla z Dachowy, który kierował kórnickim Kółkiem aż do wybuchu II wojny światowej, rozrosło się ono znów w dwójnasób, organizując nawet Kasę Samopomocową dla wypadków chorobowych. Sieroniowy jubileusz 70-lecia Kółka w 1938 r. zamknął niejako jego przedwojenną historię.

Po odzyskaniu niepodległości kontynuował kółkową działalność, przystosowaną do przemian ustrojowych Polski Ludowej, powstała wówczas Związek Samopomocy Chłopskiej.

Ulatwiło to potem działanie reaktywowanemu po 1956 r. Kółku Rolniczemu, kierowane mu kolejno przez Stanisława Jankowskiego i Józefa Szurę. Mimo stuletniej niemalże działalności uświadamiającej wśród młodzieży chłopstwa trzeba było dwóch lat, aby przekonać ogół o celowości zakupu zmechanizowanego sprzętu za pieniądze FRF. W dziesięć lat później, kiedy przekazywano ten sprzęt Międzykółkowej Bazie Maszynowej w Bninie wartość zakupionych stopniowo maszyn przekroczyła 420 tys. zł. Kółko kórnickie, starsze tradycją i najzasobniejsze w sprzęt, zrezygnowało ze swej wodzącej roli, gdyż położenie Bazy w Bninie było znacznie korzystniejsze dla ogółu korzystających z jej usług rolników.

Prezes kórnickiego Kółka Stanisław Jankowski stwierdza, że tego rodzaju organizacja usług mechanizacyjnych zwolniła zarząd Kółka od wielkiej odpowiedzialności za gospodarstwo i jego przechowywanie.

Bez przesady można chyba stwierdzić, iż wzrasta — w różnorodnych formach — zainteresowanie sprawami bezpieczeństwa i higieny pracy. Słowo „zainteresowanie” nie jest jednak chyba słowem właściwym. Niesłusznie bowiem byłoby twierdzić, iż tego zainteresowania przedtem nie było. I nie o zainteresowanie zresztą chodzi, lecz przede wszystkim o podejmowanie skutecznych środków, które by zapobiegały wypadkom przy pracy i ich skutkom, które by polepszały warunki socjalno-bytowe załóg robotniczych. Okazuje się to tym bardziej konieczne, że ilość wypadków przy pracy, a zwłaszcza wypadków ciężkich, stale wzrasta.

Niepokojące liczby

Z najnowszych danych wynika, na przykład, iż w I kwartał bieżącego roku liczba wypadków wzrosła (w porównaniu z I kwartałem roku ubiegłego) o 3,4 proc., przy czym wypadków ciężkich było o 7 proc. więcej. Wskaźnik częstotliwości wypadków wynosi u nas około 20 na 1 000 zatrudnionych, w niektórych fabrykach jednakże dochodzi do 100.

Nie więc dziwnego, że zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy znalazły się w centrum uwagi instancji partyjnych i związkowych, administracji państwowej i kierownictwa przemysłu. 15 marca

— Nie mogłem w nocy spać spokojnie, bo bałem się, żeby czasem jakiś pożar nie strawił cennych maszyn. Niszczący zresztą bez odpowiednich pomieszczeń. Baza Międzykółkowa po początkowych kłopotach wybuduje odpowiednie garaże i wiaty.

Rzeczywiście, zarząd ma teraz więcej czasu na niemierną ważną działalność pozamechanizacyjną. Czym więc jeszcze zajmują się jego członkowie? Na comiesięcznych zebraniach, wierni są pod tym względem tradycji, omawiają bieżące sprawy związane z produkcją polową i hodowlą, kontraktacją zbóż, zarządzeniami władz. W okresie jesienno — zimowym rolników zwabia ciekawie prowadzone szkolenie, kierowane przez fachowców, np. ze Stacji Doświadczalnej Odceny Odmian w Sielniku.

„Konik” prezesa to rozwijająca się preżnie sekcja zielarska. Sam jest jednym z długoletnich plantatorów, wyróżniających dyplomami. Na ich wniosek urządzono nawet w Kórniku punkt skupu „Herbapolu”.

Nie myśli, podobnie jak i inni członkowie Kółka, na tym zielarstwie poprzestać. Zabiera się na serio do warzywnictwa, budując okazałą szklarnię. Stara się ze swych 11 hektarów ziemi wyciągnąć maksimum pożytku, co mu się z powodzeniem udaje. Wieleletnie doświadczenie, tradycje świetnej gospodarki wpajanej przez Kółko Rolnicze ich dziadom i ojcom każe kórnickim gospodarstwu wciąż szukać doskońszeń dróg unowocześniania produkcji polowej i hodowlanej.

Na wystawie rolniczej, zorganizowanej na jubileusz stulecia, naocznie można zapoznać się z osiągnięciami kórnickich gospodarzy, które w dużej mierze zawiądzają oświatowemu i gospodarczemu działaniu Kółka Rolniczego. Sto lat to długi etap, ale nie ostatni. Umiejętne korzystanie z tej spuścizny przodków, wspieranie rozsądkiem pokolenia współczesnych rolników, wydatko plan, jakiego nawet nie spodziewał się założyciel Kółka, mówiąc na pierwszym posiedzeniu przed stu laty: — „Praca, którą podejmujemy, nie jest pracą jednego dnia, ani tygodnia, lecz pracą długiego szeregu lat. Kto ją rozpoczyna niech rozważy, że pierwsze zapłaty to błędne ogniki, to jakby ziarno wyrzucone, po których owoców nikt się nie doczeka, kto do końca nie wytrwa”.

Gospodarze z Kórnik i okolicy wytrwali w polskość i na polskiej ziemi, której nie dali sobie wydrzeć zachłannemu zaborcy, a potem obszarnikom. Nic dziwnego, że w przygotowaniach do jubileuszu stulecia tyle miejsca zajmują wydarzenia lat minionych, bo bez tamtej zaręczanej walki nie byłoby owoców dnia dzisiejszego.

MARIA POLCYNOWA

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

ZAOCZNA SZKOŁA ODZIEŻOWA KARA GRZYWNY LUB ARESZTU

Romana. — Czy po ukończeniu zaocznej szkoły zawodowej krawieckiej mogę pracując zawodowo, ukończyć zaocznie technikum krawieckie?

RED. — Tak. Istnieją nieliczne zaoczne 3-letnie technika odzieżowe dla absolwentów zasadniczych szkół odzieżowych (krawieckich). Najbliższa taka szkoła — to Wydział Zaoczny Technikum Odzieżowego w Lesznie Wlkp., ul. Kurpińskiego 2. Specjalności: krawiec two lekkie i ciężkie. (1884)

JAK ZOSTAĆ MARYNARZEM

Z. K. — Marzeniem mego życia to służyć w Marynarce Handlowej. Gdzie mogę się zgłosić i jakie załatwić formalności?

RED. Najlepiej jeżeli zwróci się Pan do Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni, ul. 10 Lutego 24, lub do Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, ul. Małopolska 44. Powinien pan napisać podanie, dołączyć życiorys oraz dwie ankietę personalne. Ze względu na dużą liczbę zgłoszeń pożądaną są kwalifikacje zależne od działu, w którym miałby Pan pracować, jak pokładowy, maszynowy, czy hotelowy. (1906)

DODATEK TYLKO DLA MAGAZYNIERÓW

Tadeusz B. — Słyszałem, że istnieje przepis mówiący, że za odpowiedzialność materialną w handlu przysługuje dodatek w wysokości 300 zł.

RED. — Miesięczny dodatek 300 zł do wynagrodzenia za odpowiedzialność materialną przysługuje w handlu, ale tylko magazynierowi. (Protokół dodatkowy nr 105 do układu zbiorowego pracy w handlu). Na innych stanowiskach dodatek ten nie przysługuje. Wynagrodzenie za odpowiedzialność materialną uwzględnione jest w stawce plac. (1798)

DOM ZA DEWIZY

Z. O. C. — Mam rodzinę za granicą, która chce nabyć dla mnie dom. Gdzie należy się zwrócić, aby załatwić formalności?

RED. — Zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z 4. XII 1957 r. w sprawie sprzedaży domów mieszkalnych za zagranicę środki płatnicze, domy i działki budowlane stanowiące własność państwa, sprzedawane są przez prezidia rad narodowych. Ceny ustala Bank Polska Kasa Opieki SA w Warszawie. Cała należność powinna być zapłacona w chwili zawarcia umowy, a wpłacona przez nabywców do Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie. (1801)

Z. S. — Czy to prawda, że osoba nie meldowana, a mieszkająca kilka lat w Poznaniu podlega karze? Jakże przepisy tę sprawę regulują?

RED. — Jeżeli ktoś przebywa w innej miejscowości nie w tej, w której jest zameldowany — dłużej niż 3 dni, ma obowiązek się zameldować. Jeżeli tego nie uczyni, podlega karze grzywny do 4.500 zł lub karze trzymiesięcznego aresztu. Takiej samej karze podlega zarządca budynku, jeżeli nie zawiadomi organu ewidencji i ruchu ludności. Odnosne przepisy opublikowane są w Dz. Ustaw nr 33 z 1961 r., poz. 164, art. 20. (1748)

PO UKOŃCZENIU 18 LAT

Aniela O. — Skończyłam 17 lat i chciałabym wyjść za mąż. Rodzice zabraniają mi. Gdzie mogę złożyć wniosek o takie zezwolenie?

RED. — Według obecnego prawa kobieta może zawrzeć związek małżeński po ukończeniu 18, a mężczyzna po ukończeniu 21 lat. Z ważnych powodów Sąd może dać zezwolenie na zawarcie małżeństwa kobiecie po ukończeniu 16 lat, mężczyźnie po ukończeniu 18 lat. Wniosek o udzielenie zezwolenia na zawarcie małżeństwa należy złożyć w Sądzie Powiatowym. Opłata sądowa od wniosku wynosi 100. (1834)

RENTA I ALIMENTY

Halina O. — Mój były mąż płacił na córkę 600 zł alimentów miesięcznie. Obecnie przeszedł na rentę i twierdzi, że już nie będzie płacił, bo renta nie podlega zajęciu.

RED. — Ustawa o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin w art. 38 mówi: świadczenia pieniężne przewidziane w ustawie mogą ulec zajęciu tylko na zaspokojenie roszczeń alimentacyjnych i na zasadach określonych w Kodeksie Postępowania Cywilnego. Mąż Pani musi płacić alimenty, może jedynie wystąpić do sądu o ich obniżenie z powodu pogorszenia sytuacji materialnej. (1881)

BEZ NOWEJ KAUCJI

E. E. — Czy po śmierci męża muszę opłacać kaucję na nowo — z chwilą przepisywania przez administrację mieszkania na moje imię?

RED. — Płacenie na nowo kaucji nie obowiązuje Pani. Prawo lokalne w art. 17 mówi: stosunek najmu nie rozwiązuje się przez śmierć lokatora. Jego małżonek(ka) oraz inni członkowie rodziny, mieszkający z nim stale do chwili śmierci wstępują w stosunek najmu. (Dz. U. nr 47 z 1962 r., poz. 227). (1648)

Pożegnanie parowozów

Konie mechaniczne na żelaznych szlakach

Tylko najbardziej ruchliwe linie kolejowe opłaca się elektryfikować. Na innych rachunek ekonomiczny dyktuje zastosowanie lokomotyw spalinowych. One to w przyszłości zastąpią wysłużone parowozy wszędzie tam gdzie nie przewiduje się uruchomienia pociągów pod pantografem.

Wprowadzenie diesla na żelazne szlaki przebiegało dotychczas powoli, głównie z powodu braku odpowiedniego taboru. Ostatnio sytuacja zaczyna się zmieniać, ręką naszej PKP szybszy postęp w dziedzinie nowoczesnej trakcji.

I tak w tym roku zgodnie z planem przychodzi lokomotywy spalinowe dużych mocy (2000 i 2100 koni mechanicznych) zakupione w Rumunii i Związku Radzieckim. Dzięki temu można było całkowicie wycofać parowozy z ruchu towarowego na 2 ważnych liniach: Śląsk — Kluczbork — Ostrów Wlkp. — Poznań oraz Kutno — Plock — Sierpc, co znacznie usprawniło obsługę plockiej Petrochemii. Gdy nadjeżdża następne diesle — przejmą one prowadzenie pociągów towarowych kursujących na trasie: Wrocław — Zielona Góra — Rzepin — Kostrzyn — Szczecin. Konie mechaniczne ciągnąć będą też wiele pasażerskich pociągów pospiesznych i ekspresowych na liniach nieelektryfikowanych, na któ-

rych jest duży ruch podróży, tak że trzeba wysyłać w drogę długie skład.

Ruszyła też z miejsca krajowa produkcja jednostek spalinowych. Dostawy lokomotyw spalinowych małych i średnich mocy są coraz większe. M. in. chorzowski „Fablok” wyprodukuje dla PKP w tym roku 85 takich lokomotyw, przy czym mniej więcej połowa rozpoczęła już kolejową służbę. Dla porównania w ub. r. na potrzeby krajowe przeznaczono z tej fabryki tylko 47 jednostek. Zgodnie z harmonogramem nadchodzi również tabor spalinowy z Węgier.

Wreszcie rozpoczęły się też próby od dawna oczekiwanego prototypu krajowej lokomotywy dieslowskiej o mocy 1700 KM. Prototyp ten zbudowały Zakłady H. Cegielski w Poznaniu w oparciu o silnik wyprodukowany na licencji Fiat. Sporo jednak jeszcze czasu upłynie zanim pierwsza seria tych jednostek opuści fabrykę. Właśnie te opóźnienia w stosunku do założenia planu pięcioletniego odbijają się ujemnie na procesie modernizacji. Od uruchomienia własnej masowej produkcji lokomotyw spalinowych dużej mocy przeznaczonych dla ruchu towarowego i pasażerskiego, zależy w znacznym stopniu sprawne funkcjonowanie naszego transportu kolejowego. (API)

RADNY W ZAKŁADZIE PRACY

Dokończenie ze str. 3

Pozwala to radnym uzyskać lepszą orientację w bolączkach pracowników. Zresztą nie tylko pracowników danego zakładu, bowiem składający skargi często poruszają sprawy nurtujące całe środowisko (np. kwestie zaopatrzenia, remontu budynków, naprawy dróg, zapewnienia warunków rekreacji).

Szereg tych problemów łatwiej rozwiązać wspólnie: wysiłkami rady i zakładu niż w pojedynkę. W szczególności, kiedy członkowie załóg część pracy wykonują w czynnie społecznym. Oto przykład. Zespół radnych przy Gminnej Spółdzielni w Pniewach włączył się do udziału konkursu „Mistrz gospodarności”. Zmobilizował załogę do pracy przy przebudowie ulic i urządzeniu kąpieliska oraz ogródka jordanowskiego, natomiast zarząd GS — do organizacji

punktów handlowych i gastronomicznych.

Takie współdziałanie, niestety, nie należy jeszcze do zjawisk codziennych. W pełni aktualny jest więc, zawarty w tezach zjazdowych, postulat pod adresem radnych — związków:

„Związki zawodowe powinny ściśle współdziałać z radami narodowymi, zwłaszcza w zakresie usprawniania handlu i usług, dojazdów do pracy i z pracy, rozwoju budownictwa mieszkaniowego, gospodarki zasobami mieszkaniowymi, sprawiedliwego przydziału mieszkań, racjonalnego rozwoju i wykorzystania placówek socjalnych, kulturalnych, wypożyczalni i turystyczno-sportowych”.

Sporo ten katalog problemów trudno rozwiązywać bez połączenia przedsięwzięć zakładowych i rad narodowych. Bez skoordynowania ich wysiłków, co najłatwiej urzeczywistnić — jak się wydaje — właśnie przy pomocy zakładowych zespołów radnych.

MICHAŁ ŁUCZAK

Produkcja i człowiek

Rejestr grzechów bhp

br. Rada Ministrów podjęła uchwałę w tej sprawie. Od tego czasu omawiano te zagadnienia na plenarnych posiedzeniach niektórych komitetów wojewódzkich PZPR, na naradach w Centralnej Radzie Związków Zawodowych, na posiedzeniach samorządów robotniczych, rad zakładowych i dyrekcji zakładów przemysłowych.

Co powoduje, iż — mimo tego wszystkiego — wypadki przy pracy nie tylko nie maleją, lecz — przeciwnie — wykazują tendencję wzrostu? Przyczyn i to nader złożonych — jest wiele. Upraszczając sprawę, można się ograniczyć do wyliczenia kilku grzechów głównych.

Grzeszą załogi...

Jednym z nich jest niedostateczna fachowość i niedostateczna znajomość przepisów. Na ogół człowiek przy zdrowych zmysłach nie nadstawia głowy pod spadającą cegłę, ani też nie wsadza palców w tryby maszyny. W fabryce te sprawy nie są tak proste. Nie zawsze można przewidzieć — jak to się mówi „na wyczucie” — co jest niebezpieczne, a co nie. Przepisy ściśle

określają tryb postępowania podczas pracy, wskazują na wszystkie czynniki, które mogą zagrozić bezpieczeństwu. Nie zawałalbym się użyć określenia, iż znajomość przepisów bhp jest podstawowym elementem zagradzającym drogę wypadkom.

Powiedzmy jednak otwarcie, iż znajomość przepisów nie zawsze wystarcza. Zdarza się bowiem i tak, iż przy znajomości przepisów występuje jednocześnie ich lekceważenie. Lekceważenie to wynika z nie dbalstwa, z pośpiechu, rzadziej z fanfaronady, czasami ze zmęczenia, ze złego nastroju psychicznego, albo z popularnego — niestety — poniedziałkowego „kaca”. Do tego dodajmy jeszcze brak zdyscyplinowania, niereagowanie na polecenia brygadzystów, majstrów, kierowników czy inspektorów bhp.

...i administracje

Byłby to rejestr grzechów ze strony załogi. Jest jednak również rejestr grzechów ze strony administracji, kierownictwa fabryki czy przedsiębiorstwa. Pokutuje u nas jakiś swoisty dualizm w tej dziedzinie. Dualizm polegający na rozgraniczaniu spraw

produkcji i spraw bhp. W centrum uwagi znajduje się produkcja. Sprawy bhp natomiast traktuje się marginesowo. Nie wszędzie jeszcze utworowało sobie drogę przekonania, iż produkcja i bezpieczeństwo pracy stanowią integralną całość, a wszelkie próby rozdzielania tych spraw nikomu na dobre nie wychodzą.

Niekiedy stosuje się — niezbyt etyczne — próby kamuflowania wypadków. Ukrywa się je lub podaje nieprawdziwe szczegóły (ulubionym chwytem tej „metody” jest rejestrowanie wypadków przy pracy jako wypadków, które zdarzyły się poza pracą). Te sposoby graniczą z nieuczciwością, jeśli nie są nawet wręcz nieuczciwe. W niektórych przedsiębiorstwach stosuje się również cichy sabotaż zarządzeń inspektora bhp.

Pównorzędne elementy

Sporo jest więc grzechów. Ogromnie ich większości można było uniknąć, a tym samym zapobiec wielu wypadkom i wielu nieszczęśliwym ludziom. Do świadomości powszechnej musi dotrzeć prawda, że praca każdej fabryki, każdego przedsiębiorstwa składa się z dwóch równorzędnych elementów: z produkcji oraz z bezpieczeństwa w działalności tych wszystkich, którzy tę produkcję wykonują.

KRZYSZTOF JANOWICZ

Ostatni etap przygotowań polskich olimpijczyków

Wkraczamy w ostatni, decydujący etap przygotowań do XIX Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, których otwarcie nastąpi już za 53 dni. We wszystkich krajach trwają „wielkie manewry” przed tą największą batalią sportową świata.

Gdzie i w jaki sposób polscy sportowcy — kandydaci do olimpijskiej reprezentacji — szlifować będą swoją formę? — z takim pytaniem do dr Tadeusza Ulatowskiego, który z ramienia PKOl odpowiada za przygotowania olimpijskie, zwrócił się przedstawiciel redakcji sportowej PAP.

W ostatniej fazie nasi sportowcy przygotowują się będą do startu w Meksyku w krajowych ośrodkach, a także w ZSRR, Francji i Bułgarii.

Lekkoatleci, po ostatnich międzypaństwowych meczach, spotykają się znowu na obozach w Spale, Wałcu i Zakopanem. Następnie udadzą się do Londynu na mecz z Anglią. Niektórzy z nich wezmą prawdopodobnie jeszcze udział w międzynarodowych mityngach. We wrześniu wyjadą do wysokogórskiego ośrodka francuskiego Font Romeu. Skąd bezpośrednio wraczą do leżących w połowie września. Nie zakwalifikowanie się do Sofii do turnieju olimpijskiego pokrzyżowało nieco ich plany.

Bokserzy są w Cetniewie. Przechodzą oni tam również szczegółowe badania lekarskie. W pierwszych dniach września udadzą się na Halę Gasińcowa, gdzie obecnie — w tamtejszym schronisku — instaluje się ringi i inne urządzenia do treningów. Do Meksyku wyjadą oni pod koniec września.

Kajakarze, przebywają na zgrupowaniu w Wałcu. W najbliższych dniach wezmą udział w wielkich regatach w Duisburgu, a następnie wyjadą na kilkunastodniowy pobyt do Bułgarii.

Najwcześniej do Meksyku udadzą się kolarze. Ich odjazd nastąpi już 4 września. Torowcy przebywają obecnie na obozie treningowym w Łodzi. Szosowców czeka jeszcze start na szosach woj. poznańskiego.

W ośrodku hippicznym Legii w Warszawie trenują nasi jeźdźcy. Co tydzień odbywają się starty kontrolne. Ich wyjazd do Meksyku nastąpi w ostatniej dekadzie września. Konie odleciają na kilka dni wcześniej transportem koni.

Dla szermierzy generalną próbą przedolimpijską jest budapesteński turniej krajów socjalistycznych. Na początku września wyjadą oni do Font Romeu, skąd — tak samo jak lekkoatleci — udadzą się bezpośrednio do Meksyku.

Gimnastyce, przebywają obecnie w Wiśle. Następnie leżą do Font Romeu, a stamtąd bezpośrednio na Olimpiadę. Okazuje się, że istnieje szansa wyjazdu do

Meksyku również naszych gimnastyczek. Prezydium PKOl anulowało bowiem poprzednią decyzję, na mocy której start ich był wykluczony. Udział gimnastyczek w najbliższych Igrzyskach zależeć będzie już tylko i wyłącznie od ich pracy i formy.

Ciężarowcy przebywają w COPO na Bielanach. Zrezygnowali oni z planowanego występu w Finlandii w tradycyjnym turnieju o puchar Bałtyku. Po krótkiej przerwie udadzą się do Zakopanego. Stąd, na 8 dni przed rozpoczęciem Igrzysk, wyjadą do Meksyku.

Zapaśnicy w najbliższym czasie wystąpią w Memoriale Pytlasinskiego i „Wstępie Tatr” w Zakopanem. 4 września wyjadą do wysokogórskiego ośrodka Cachadze w ZSRR, gdzie trenować będą wspólnie z zawodnikami radzieckimi. Po 15-dniowym pobycie powrócą do kraju, a następnie odleciają do Meksyku.

Wioślarze po starcie w regatach w Amsterdamie, przebywają na zgrupowaniu w Wałcu. W końcu sierpnia oczekuje ich jeszcze start na jeziorze Snagów w czwórce z CSRS, NRD i Rumunią. Oni również jadą do Font Romeu, gdzie na wysokości ponad 2 tys. metrów znajduje się górskie jezioro. Stamtąd ich droga prowadzi prosto do Meksyku.

Po raz pierwszy od 32 lat w Igrzyskach wystąpią nasi żeglarze. Zawiąże weźmie udział w końcu sierpnia w mistrzostwach Europy w klasie Finn, natomiast olimpijska załoga „Latającego Holendra” Iwiński i Raczynski trenować będzie na Zalewie Żegrzyńskim. We wrześniu nasi żeglarze jadą do Jugosławii, a następnie do Acapulco, gdzie odbędzie się Olimpiada w żeglarstwie.

Siatkarze biorą obecnie udział w turnieju w Rumunii. Później czeka ich start w podobnych zawodach w NRD. Przewidziany jest jeszcze udział w turnieju międzynarodowym w Warszawie. Potem udadzą się do ośrodka w Cachadze.

Siatkarki trenują w Warszawie. Mają jeszcze uczestniczyć w międzynarodowym turnieju w Łodzi. Następnie, razem z siatkarzami, udadzą się do ZSRR. Zarówno one, jak i ich koledzy wyjadą do Meksyku 23 września.

Skoczkowie do wody, po bardzo udanym starcie w Bolzano, do Olimpiady przygotowują się będą w Warszawie, skąd bezpośrednio wyjadą na Olimpiadę.

Pływaków oczekuje w najbliższych dniach niezwykle ważny start w Grand Prix Warszawy, który zadecyduje o olimpijskim składzie. Również i ich droga do Meksyku prowadzić będzie przez Font Romeu we Francji.

Strzelcy zarówno kulowi, jak i strutowi przez cały okres, przygotowują się będą w Warszawie. PAP

„MEXICO 68”

Już ponad milion kart wstępu na Igrzyska Olimpijskie w Meksyku zakupiono w przedsprzedaży.

23 sierpnia w Olimpili zapalony zostanie znicz olimpijski, który przewieziony będzie do Meksyku. Pochodnia waży ok. 1 kg. Do Meksyku statfeta, niosąca znicz, przybędzie 12 października.

Bułgarię reprezentować będzie w Meksyku 106-osobowa ekipa. W ekipie znalazło się zaledwie 11 zawodniczek.

Dwie godziny po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich ukaże się kompletny biuletyn z wynikami wszystkich konkurencji. Będzie składał się z kilku tomów o łącznej wadze 5 kg.

Z okazji XIX Igrzysk Olimpijskich poczta węgierska wypuści serię 8 znaczków wartości 10 forintów. Oprócz sylwetek sportowców na znaczkach znajdują się symbole olimpijskie oraz kalendarz aztecki.

Czołowe zespoły amerykańskiej zawodowej ligi piłkarskiej — New York, St. Louis, Houston, Los Angeles, Oakland opodatkowały się na rzecz komitetu olimpijskiego USA. Część dochodów z meczów piłkarskich przekazywana będzie na fundusz olimpijski. (o-za)



W Erywaniu zakończył się turniej bokserki z udziałem klubów odpowiedników naszej Gwardii. Gospodarze — Dynamo ZSRR zdobyli 6 złotych medali i 64 punkty. Gwardziści zajęli drugie miejsce — 36 pkt. Nasi zawodnicy wywalczyli 2 złote medale Krzysztof Rynekiewicz w wadze lekkopółśredniej, i Jan Fabich w półciężkiej.

Na mityngu pływackim w Londynie zawodnik NRF Hothaus ustanowił nowy rekord świata na dystansie 440 y stylem zmiennym w czasie 4:46.8. Poprzedni rekord Australijczyka Reynoldsa wynosił 4:50.8.

Lekkoatletki holenderskie (Keizer, Van der Made, Gommers) ustanowiły rekord świata w sztafecie 3x800 m uzyskując czas 6:15.5.

Przed wyjazdem naszej lekkoatletycznej reprezentacji do Londynu na mecz Polska — Wielka Brytania, w Warszawie na stadionie Legii, odbędzie się międzynarodowy mityng z udziałem reprezentantów NRD i Rumunii. Impreza ta odbędzie się przy świetle elektrycznym.

Puchar Węgier zdobyli piłkarze budapesteńskiej drużyny MTK. W finałowym meczu pokonali oni Honved Budapest 2:1.

W międzynarodowym turnieju szermierzy w Budapeszcie duży sukces odnieśli nasi szablisiści zajmując indywidualnie trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Woyda przed Lisewskim, Skrudlikiem, Syskinem (ZSRR).

KONKURS Z NAGRODAMI! (Wytnij i zachowaj!)

OLIMPIADA

transmisja telewizyjna z MEKSYKU



TELEWIZOR

możesz nabyć NA RATY poprzez ORS

Alga	14c — 250 zł	Ametyst	19c — 400 zł
Lazuryt	17c — 270 zł	Topaz	21c — 360 zł
Tosca	17c — 270 zł	Topaz	23c — 550 zł
Fiord	17c — 270 zł	Opal	23c — 550 zł
Atol	19c — 390 zł	Szechereza	23c — 550 zł

DO NABYCIA W SKLEPACH ZURT i innych

KUPON 2. Następne 2 kupony w kolejnych ogłoszeniach.

Podać adres najbliższej agencji ORS:

K6616

DYREKCJA ZASADNICZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W BĘDLEWIE,
pow. Poznań, p-ta Będlewo, tel. 1
PRZYJMUJE JESZCZE do 30 sierpnia 1968 r.
KANDYDATÓW DO KLAS I na rok szkolny 1968/69.
Istnieje możliwość zakwaterowania w internacie. K6521

SKŁADAJĄC KUPONY na niedzielną grę «KOZIOŁKI» masz trzykrotną szansę. NIE TRAC OKAZJI! K6719

Przetargi

Gorzowskie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego w Gorzowie Wlkp., ul. Miłyńska 4, tel. 30-25 — ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na

ROBOTY TOKARSKIE, w wyniku których wykonywane mają być pierścienie o średnicy zewn. Ø 170 i wewn. 147 mm, z materiału zleconodawcy. Wartość robót określa się na około 1 mln. zł. Termin wykonania — sukcesywnie do końca br. poczynając od dnia 1 września 1968 r.

Termin składania ofert upływa z dniem 29 sierpnia br. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 sierpnia 1968 r. Blizszych informacji udziela Dział Kooperacji — telefon 30-26, wewn. 13. Zastrzega się prawo wyboru wykonawcy. K6632

Stacja Hodowli Roślin Rogaczewo poczta Turew, pow. Kościan ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

wykonanie OPRYSKIWAŃ w gospodarstwie Chorych PRZEBUDOWĘ wnętrza obory w gospodarstwie Lubin PRZEBUDOWĘ wnętrza budynku mieszkalnego w gospodarstwie Lubin ZAŁOŻENIE RYNIEN na budynkach mieszkalnych i gospodarskich w podległych gospodarstwach

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w terminie 30 dni od daty ogłoszenia w biurze SHR Rogaczewo. Zastrzegamy sobie dowolny wybór oferenta. Termin wykonania robót do uzgodnienia z Dyrekcją. K6405

Samochody

Kupię Trabant — Syrena. Oferty: Gniezno, Staszica 11 m. 9. 321p

Warszawę 203 sprzedam. Poznań-Swierczone, Kolskiego 7. 29774gpr.

Sprzedam samochody Syrena 103, Fiat 600. Orzechowa 1 m. 11 (Dębica). 30666g

Sprzedam Wartburg Cam. ping. Wielka 13 m. 17. 30665g

Nieruchomości

Sprzedam tanio gospodarstwo rolne 14 ha. Jezierzycie Kościelne 48, powiat Leszno. 830p

Sprzedam nowy domek jednorodzinny w Swarzędzu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29910g.

Kupię domek do 100.000 zł lub mieszkanie pokój z kuchnią wyłączone. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30209g.

UNIEWAŻNIA SIĘ

zagubione w dniu 6. VIII. 1968 r. DOWODY REJESTRACYJNE nr: 1. P.F. 50-04 ciągnik Super Zetor; 2. P. 477-50 przyczepa ciąg. 3,5 ton; 3. P. 477-48 przyczepa ciąg. 3,5 ton — wydane przez Wydział Komunikacji Nowy Tomysl. W6423

Zguby

Zgubiłem prawo jazdy kat. ciagnikowo-amatorskiej i motocykl, wydane przez Wydział Komunikacji PMRN Pleszew na nazwisko Franciszek Lipszak, Pacanowice. 814p

Różne

Parcelę budowlaną w Piątkowie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 29946g.

Sprzedam działkę 1 ha w Szczepankowie. Szczepankowo, ul. Gardowska 13 m. 1. 29927g

W dniu 20 sierpnia 1968 r. zmarł nagle nasz ukochany brat, szwagier i wujek

JÓZEF SZWAJCA

emer. urzędnik DOKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA

Poznań, ul. Głogowska 76 m. 8. 30677g

Dnia 19 sierpnia 1968 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, wybitny artysta plastyk

STANISŁAW POWALISZ

członek Związku Polskich Artystów Plastyków, laureat wielu nagród, odznaczony licznymi medalami za wybitne osiągnięcia twórcze w dziedzinie witrażu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 sierpnia 1968 r. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Główniej. Związek Polskich Artystów Plastyków Zarząd Okręgu w Poznaniu 30718g

Praca

Potrzebne dobre krawcowe — odzież dziecięca. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30444g.

Potrzebna uczennica krawcowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30445g.

Gospoia potrzebna, dobre wynagrodzenie. Marcinkowskiego 11 m. 20 — dolne podwórce. 30644g

Opiekunka do rocznej dziewczynki potrzebna zaraz. Poznań, ul. Głogowska 116 m. 6. 30728g

Ucznia w zawodzie slusarskim przyjmie, może być powyżej 18 lat. Warsztat slusarski, Niemcewskiego, Magazynowa 11. 30161g

Potrzebni pracownicy stali mężczyźni i kobiety na rolnictwo. Osieczka, pow. Leszno, ul. Łącka 6, Gospodarstwo rolne. 826p

Krawcowa — specjalność płaszcze — laminat zaraz potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Czerwonej Armii 34 m. 8. 29608g

Przyjmę opiekunkę do 2 dzieci na kilka godzin dziennie. Tel. 408-55. 30451g

Nauka

Fańców szybko ucze. Po znań, Mickiewicza 27 m. 7a. 29337g

Sprzedaj

Wyprzedaję urządzenia gabinetu lekarskiego, na rzędzia ginekologiczne i książki lekarskie. Lampe go 6 m 5 godz. 15-17. 30340g

Sprzedam perkusję nieużywaną Ewerplay Extra. Wiadomość — Oborniki Wlkp., tel. 82. 818p

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór — poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii nr 10. 27650g

Wytwórnia wózków dziecięcych — poleca najtaniej — Chojnacki Poznań, Zbąszyńska 12. 29374g

Sprzedam przyczepę ciągnikową. Daszewice, Poznań, ul. Poznańska 35. 29900g

W dniu 19 sierpnia 1968 r. zmarł długoletni członek naszej kasy, śp.

STANISŁAW POWALISZ

artysta plastyk — witrażysta Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Miłostowie (Główna).

O liczny udział członków w uroczystościach prosi

ZARZĄD KASY POGRZEBOWEJ SZKARZY W POZNANIU Dojazd autobusem 70 z Al. Marcinkowskiego. 30667g

Dnia 19. VIII. 1968 r. zmarł długoletni członek naszej Spółdzielni

WIKTOR PIASECKI

mistrz stolarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. VIII. 1968 r. o godz. 16 na cmentarzu przy kościele w Swarzędzu.

Zonie i Rodzinie Zmarłego WYRAZY WSPÓŁCZUCIA składa

RADA — ZARZĄD — PRACOWNICY Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Stolarzy „Jedność” w Swarzędzu 30621g

Dnia 20 sierpnia 1968 r. odszedł od nas na zawsze mój najdroższy przyjaciel, mąż, ojciec, syn, zięć, przeżywszy lat 55.

KAZIMIERZ SZKÓDLIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 16 z kaplicy cmentarnej przy ul. Błuszczonej.

W głębokim smutku ZONA z SYNAMI i RODZINĄ

Poznań, Kosińskiego 12 m. 5. 30684g

W dniu 20 sierpnia 1968 r. odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., skończywszy lat 76, ukochany i troskliwy mąż, ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, śp.

FRANCISZEK TRZYBIŃSKI

kupiec

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Junikowie. Msza św. odprawiona zostanie w dniu 25 bm., o godz. 8 w kaplicy na Swiercziecie - Dębca.

Pograżeni w głębokim smutku ZONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ i WNUKI

Poznań, Łozowa 92a. 30698g

Dnia 19 sierpnia 1968 r. zmarł śp.

STANISŁAW POWALISZ

mistrz witrażowniczy, długoletni zasłużony członek Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 sierpnia 1968 r. o godz. 13 z kaplicy cmentarza na Główniej. Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD CECHU RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH w Poznaniu K6735

W dniu 21 sierpnia 1968 r. odeszła od nas na zawsze po życiu pełnym cierpienia, nasza kochana matka, babunia i siostra, śp.

z WOYDÓW

HELENA FLACZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 sierpnia 1968 r. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamia SYN, SYNOWA, WNUKI i SIOSTRY

Poznań, Książ Wlkp. 30725g



Redaguje Kolegium: Mariano Flejsterowicz (sekretarz redakcji) Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego). Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 łączy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 16-18; redaktor naczelnego 657-75; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 649-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań ul. Grunwaldzka 19. telefony 452-89 i 611-21. Za treść i terminy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-6

